NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ.

Nr. 46 Nowy Targ, dnia 14 listopada 1920. Rok VIII

# GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. – Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Polsce 60 marek, za granicą 90 marek — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 2 Mk.

## PALĄCA SPRAWA.

Z dnia na dzień rośnie w Polsce drożyzna wszelkich artykułów żywności, z dnia na dzień podnosi się cena robocizny i robotnika w tempie o wiele szybszem niż spada wartość marki polskiej za granicą!

Dojdzie do tego, co zaczyna się dziś, że niemieckie i zagraniczne wyroby będą tańsze od naszych ale jeżeli będziemy je sprowadzać, to wartość naszej marki jeszcze bardziej spadnie!

Dziś dzięki paskarskiemu sumieniu naszych obywateli ceny naszego zboża, soli różnych wyrobów są o wiele wyższe, niż zagraniczne choć nasza marka tam nie wiele warta!

Najwyższy czas przestać podbijać wszystkie ceny bo czeka nas katastrofa i śmierć głodowa, już nie tysiący, ale miljonów ludzi.

Taką przestrogę powtarza dziś cała prasa, ale niestety nie wielu jej słucha.

**My stojąc na straży dobra wspólnego, jeżeli inne środki nie pomogą będziemy podbijaczy cen u nas publicznie piętnowali tak długo, dopóki to nie osiągnie celu!**

**Będziemy piętnowali paskarstwo i duszenie grosza u tych co mając miljonowe majątki złożyli aż po 10 lub 20 marek na dar narodowy. Takich obywateli nam nie potrzeba!**

**Pasożyty i dusigrosze nie będą mieli co robić, gdy z głodu poczną ginąć tysiące.**

**A więc póki czas przestrzegamy i zaklinamy, by obudziło się w nich sumienie i zrozumienie położenia ich bliźnich! Inaczej może zrozumieją zapóźno!**

## Reforma rolna w Małopolsce.

Podajemy poniżej wykaz majątków, na pierwszym posiedzeniu Powiatowych Komisyi Ziemskich, przeznaczonych do przymusowego wykupu i parcelacyi w myśl ustawy o reformie rolnej.

I. Powiat Bochnia: Zborczyce, Czyżów Brzezowa Łapanów, Wieruszyce, Wola Wieruszycka, Dąbrowica, Nieznanowice, Zatoka, Tarnawa, Bytomsko, Kierlikówka

II. Powiat Biała: Pisarzowice Górne, Pisarzowice Dolne i Średnie, Bulowice, Bestwina, Barkkomorowice Hecznarowice, Kańczuga, Nowa Wieś, Mikuszowice.

III. Powiat Ropczyce: Nagoszyn, Grabiny. Wola Bobrowska, Pustków, Brzeźnica, Paszczyna, Czarna, Ostrów.

IV. Powiat Podgórze: Krzęcin, Kobierzyn, Skotniki, Wola Duchacka.

V. Powiat Tarnów: Łukowa, Kobierzyn, Dybkówka, Wróblowice, Świerczków, Pawęzów. Śmigno, Żukowice Stare, Wierzchosławice, Janowice, Niedomice, Dąbrówka Infułacka, Burzyn, Ryglice, Joniny, Licierz, Brzezinki, Łowczów, Łowczówek, Jastrząbka, Tarnowiec Koszyce Wielkie.

VI. Powiat Jasło: Skołyszyn, Niegłowice, Brzyście, Sobniów, Trzcinica, Samoklęski.

### Komu przysługuje pierwszeństwo w nabywaniu ziemi?

Przypominamy, że pierwszeństwo w nabywaniu ziemi przysługuje:

1) inwalidom armii polskiej i innym inwalidom wojskowym, zdatnym do pracy na roli, oraz żołnie-

rzom armii polskiej, zwłaszcza tym, którzy dłuższy czas w formacjach frontowych służyli lub dobrowolnie do wojska polskiego wstąpili (ochotnicy!);

2) pracownikom rolnym (służbie rolnej, bezrolnym lub małorolnym), pozbawionym pracy przez parcelację oraz właścicielom karłowatych gospodarstw, bezpośrednio sąsiadujących z parcelowanym folwarkiem;

3) innym robotnikom rolnym i małorolnym właścicielom karłowatych gospodarstw, a z pośród tychże przedewszystkiem ukończonym uczniom szkół rolniczych.

Wobec tego inwalidzi wojenni i robotnicy rolni powyższych obszarów dworskich powinni przypilnować, by im się dostały gospodarstwa, utworzone z powyższych obszarów.

Wszelkie zapytania w tej sprawie należy skierować do Referatu reformy rolnej przy komitecie obwodowym PPS w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 5.

## Zakaz prowadzenia prywatnej parcelacji

Z Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Ze wszystkich powiatów nadchodzą do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie zażalenia ludności na dziką parcelację, prowadzoną przez poszczególnych właścicieli. Parcelację taką istotnie się prowadzi, chcąc ominąć dość ostre postanowienia ustawy o reformie rolnej oraz spekuluje się ziemią, żądając za nią nadzwyczaj wygórowanych cen. Ludność biedniejsza, nie mająca środków do zakupna ziemi z zazdrością i nienawiścią patrzy na to, jak ta ziemia dostaje się w ręce może mniej potrzebujących. Stąd pochodzą te skargi i rozgoryczenie. Inwalidzi wojskowi, żołnierze, którzy bronili tej ziemi również nie mogą przyjść w posiadanie tejże, gdyż nie mając dostatecznych środków lub przebywając jeszcze na froncie, nie mogą skutecznie konkurować miejscową bogatszą ludnością. Dlatego prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie wydał polecenie wszystkim Komisarzom Ziemskim z 20 października 1920 L. 4240/20, aby komisarze ziemscy wstrzymali prywatną parcelację we wszystkich wypadkach prowadzenia tejże w sposób dziki i niezgodny z ustawami o reformie rolnej. Nie zastosowanie się do powyższego zarządzenia pociąga za sobą przymusowy wykup w takim wypadku kontrakty nie będą zatwierdzane przez Okręgowy Urząd Ziemski, przezco ludność może być narażona na straty pieniężne. We wszystkich powyższych sprawach należy zwracać się do miejscowych komisarzy ziemskich.

---

## Zakopane wobec Orawy i Spisza.

W lwowskiem „Słowie Polskiem" pisał niedawno (nr. 501 z 28 października r. b.) p. Wacław Naake Nakęski:

„Sprawa kresów spisko-orawskich należy do tych spraw narodowych, któreśmy zupełnie zaniedbali i to się teraz mści. Od lat kilku dziesięciu inteligencja z całej Polski zjeżdżała do Zakopanego, które zwano letnią stolicą Polski lecz mało komu chciało się robić wycieczki tuż za miedzę, na zachód do Orawy i na wschód do Spisza, gdzie mieszkało 150 000 ludu polskiego, wynarodowionego przez Słowaków i Madziarów. Inteligencja ta przychodziła do zdrowia pod dobroczynnem tchnieniem powietrza Tatr, lecz nie przejmowała się tem, że ten lud orawski i spiski potrzebuje tak samo zdrowego powietrza narodowego, zdrowej strawy polskiej. Inteligencja ta bawiła się flirtowała, politykowała i wiecowała, robiła nawet wycieczki w góry, ale poza granice worka nowotarskiego nie była ciekawa wytknąć nosa."

Słuszny sąd o obojętności wobec Orawy i Spisza ogółu Polaków, odwiedzających Zakopane i Tatry dotyczy w równej mierze także stałych mieszkańców „letniej stolicy." Tubylcy, lud góralski, patrzący na sprawy gminne jeszcze ze stanowiska osobistego honoru lub interesu, nie zajmował się kresami z tamtej strony Tatr, bo brak mu było wogóle politycznej samowiedzy polskiej, inteligencja zaś osiadła pod Tatrami spełniła ten najbliższy obowiązek narodowy, długo lekceważony dopiero w chwili ostatniej, po najeździe czeskim. Właściwie jak zresztą zawsze spełniła go część oświeconej ludności Zakopanego przez Narodowy Komitet Obrony Spisza, Orawy, Czacy i Podhala.

Komitet zakopiański powstał po „wiecu spisko-orawskim" w dniu 29 grudnia r. 1918, na którym postanowiono wysłać do Warszawy delegację, złożoną z p. p. Kazimierza Przerwy Tetmajera, Józefa Diehla, Wojciecha Roja, Macieja Jaciny i Józefa Curusia.

Na pierwszem zebraniu Komitetu w dniu 5, stycznia r. 1919 na wniosek przewodniczącego Kazimierza Przerwy Tetmajera postanowiono akcię spisko orawską wynieść na poziom ogólno narodowy i w tym celu zorganizować osobne „komitety obrony" w głównych miastach Polski i w ważniejszych miejscowościach nadgranicznych. Zainicjować rzecz miała delegacja do Warszawy wraz z Wydziałem Towarzystwa Tatrzańskiego, który niemal równocześnie wszczął bardzo pożyteczną działalność publicystyczną w tej sprawie. Tak się też stało.

Formalnie zawiązał się Komitet zakopiański 4 lutego t. r. Obradował i agitował zrazu w pełnym skła-

dzie pod przewodnictwem p. p. Franciszka Marduły Pawlicy i Medarda Kozłowskiego, prócz wysłania wspomnianej delegacji urządził kilka wieców i wielką minifestację za przyłączeniem Spisza i Orawy dnia 5 marca r. 1919 z powodu przyjazdu do Zakopanego pułkownika i dyplomaty angielskiego Wade'a.

Po zjeździe krakowskim wszystkich komitetów spisko-orawskich odbyło się dnia 3 kwietnia t. r. pierwsze posiedzenie Wydziału Komitetu zakopiańskiego na którem wybrano prezydjum w następującym składzie p. p. przewodniczący: Franciszek Marduła, Pawlica zastępca: dr Józef Diehl, sekretarz: ks. Jan Humpola zastępca: dr Mieczysław Świerz, skarbnik: Leopold Winnicki, zastępca: Helena Stanowska.

C. d. n.

## Wieści ze świata.

**Lekarstwo przeciw czerwonce.** Prasa francuska donosi, że pewnemu doktorowi w Paryżu udało się odnaleść lekarstwo zabijające bakcyle czerwonki i leczące tę zabójczą chorobę natychmiast. — Doktór ów twierdzi, że ową szczepionką wyleczył kilkunastu chorych. Lekarstwo jest bardzo tanie, a lekarz ów czeka już na zamówienie zagranicy!

Oby to było prawdą!

**Walka o tron w Grecji.** W Grecji zmarł król Aleksander pokąsany przez swą ulubioną małpę.

Z tego powodu stronnictwa walczą między sobą o osobę nowego króla, niektórzy chcą powołać na tron syna króla belgijskiego ks. Karola.

**Odkryto wielkie zródła naftowe** w Kanadzie północnej.

**Legenda o złocie.** Będziemy mieli złota, jak zapewnia jeden z krakowskich dzienników więcej niż cała Europa, ale trzeba rozpylić, czyli rozbić na proch granity Tatr!

„Pocieszającą“ tę wiadomość powinien wyzyskać zaraz minister skarbu który rozpylił już w Polsce lasy na papier, a obecnie miałby sposobność fabrykować marki z trwalszego materjału, to jest z granitu sproszkowego na cement!

**Dokument paniki bolszewickiej.** W naszem posiadaniu znajduje sie oryginalny rozkaz 16 armji bolszewickiej podpisany przez dowódcę tejże armji jen. Sołohuba z datą 19. sierpnia ze stacji Czeremcha, w którym komendant ten wymyślając swoim żołnierzom od ostatnich tchórzów, i od stada baranów zapowiada, że porządek i karność w XVI ej armji krwawo będą przywrócone.

Na zakończenie donosi, że szeregowiec Fiedor Bohaczew, następnie komisarz wojenny Józef Kywerskij i Józef Leibmann instruktor „Podiwa“ 8 i wielu innych

## List z pola.

Miejsce postoju w październiku 1920.

Szanowna Redakcyo i wszystkie pany w niej urzędy dzierżące!

Pochwolony!

Co wom powiem to Wom powiem ale Wom powiem, ze dzisiok wielkie wesele u mnie, jako zek wreście dostoł Podhalankę, że wniej duzo nowinek z pod regli. Bo to wiecie człek zawse woli swoje niż cudze haj. Jo se tak siedzem tutok w takiem malutkiem zydowskiem miastecku nad Niemnem, daleko od „miasta“ het na Białej Rusi i myśle se: Co tys ta słychać u nos na Podhalu? Pieknie tam teroz musi być, kiedy i tu tak cudnie i słonecko dogrzewa i ciepło haj! Cnie sie końdek za reglami i naszym Dunajcem, co weselszy jakisik i podskakuje se, a nie snuje sie i wlece, niby na ten przykłod jak smoła, co robi ten tu Niemen.

Jestek se w regimyncie poznańskim, w śternostej dywizji, wiecie co to takiego łupnia dała bolszewikom pod Warszawą. Wpadłek do niego, niby na ten przykłod, śliwka w . . . gębe, no i muse pedzieć Wom ze mi tu nieźle. Poznańcyki fajne chłopy, ino fcą zeby ik ciągiem kwolić cy trza, cy nie trza, bo inacej zjedliby górala, galicyoka jak mnie nazywajom, Juści, ze u nik więcej porządku, niż u nos, choć morowe „skibiorze“, choć to nic dziwnego, bo żołnierz biere jak sie do, a najlepiej bolszewikom.

On u nos broł, to sie trza wywdzięczyć godajom a cy pado, jo weznen, cy drugi, to syćko jedno, bo to zostaje we familji.

Jo im nieroz perswadujem, ze to niepolitycnie bo zaś bedom zjezdzały sie zydy z całego świata i biadkać nad zabraną i oskubaną pod płotem kurę haj! Za to bijom sie psiewiary dobrze i wciongle o nik w gazetach smarujom, no to mnie nieroz zol broł i zawse we wsyćkibh śpargałach cytom, cy ta nima co o Podholońcach. Jak jek roz wycytoł, ze sie fajnie bili tam kysik, (juzek se zapomnioł, kyny) tak jem se az podskocył z radości i zacyfrowoł, na co oni myśleli i pocichutku gadali, ze mi źle w głowie.

I tak my se z Poznańcykami tańcowali het od Iwangroda aze kysik za Łomze, a potem za Bug az nos djabli zanieśli teroz pod Mińsk. ale musielimy sie wrócić, bo te pany co pojechali do Rygi tak se ułozyli. Zeby oni słyseli, jak my ich pozdrawiali, toby naprowde jechali, ale do innej rygi. To

zostali rozstrzelani za ucieczkę z szeregów, porzucenie broni, szerzenie paniki i dezercję!

Na przeciw tej armji stał pułk poznański z czternastej dywizji i dzielni Poznańczycy tak bolszewikom dojechali!

Pewien zaś „góral" z miasta autor wesołego fejletonu z „pola," posłał nam ów rozkaz na dowód, że razem z Poznańczykami „prał" jak powiada bolszewików.

**Miasto na wymarciu.** Ostatni spis ludności w Petersbugu, zarządzony przez rząd sowietów, podaje następujące cyfry: Ogólna suma mieszkańców wynosi 710 000 ludzi, w tem 300.000 mężczyzn, 410,000 kobiet. W roku 1916 Petersburg liczył 3 miliony mieszkańców.

**Bolszewickie złoto.** Z Petersburga donoszą, że rząd sowiecki bije złote 10-rublówki z wizerunkiem Mikołaja II, które to monety są specjalnie przeznaczone na opłacenie propagandy zagranicznej. Monety nie zawierają więcej niż 10 proc. złota. Złoto pochodzi z przetopionych klejnotów zrabowanych „burżujom" w czasie grabieży 1918-1919 roku.

**Odrywają się od Prus.** Z Berlina telegrafują: Przedstawiciele krajów Szlezwiku, Meklemburga, Oldenburga, Hannoweru, Hessen Nassau. na zjeździe postanowili utworzyć związek krajów dolno-saskich i oderwawszy się od Prus, utworzyć nowe ugrupowanie w Rzeszy niemieckiej.

**Spadek marki.** Wskutek naszych strajków, kłótni, wygrywania w sejmie na trąbkach marki nasze spadły, jak nigdy! Czas do pracy! —

**Ruch chłopski przeciw sowietom.** Warszawa (tel. M.) W guberniach permskiej i wjackiej zaszły nowe zaburzenia przeciwko sowietom, Włościanie rozgoryczeni rekwizycjami, zorganizowali ruch przeciw sowietom i walczą z wojskami komunistycznymi.

**Rady praktyczne.** Jak do szklanych przedmiotów przylepić części metalowe. Gdy palnik odpadnie od lampy lub rezerwoar szklany odklei się od swego pierścienia, trzeba oskrobać resztki dawnego cementu, rozpuścić nad ogniem w łyżce blaszanej zwyczajny ałun, grubo namazać części mające przystawać do siebie i dobrze przycisnąć. W pół godziny lampa będzie gotowa do użytku.

**Przestroga dla jadących do Ameryki.** W jednem z pism amerykańskich czytamy: M. Maćkowa, która przyjechała z Polski przed paru dniami, opowiada swoje przejścia z podróży w następujących słowach: Pare razy jeździłam po wizę do Warszawy, nareszcie gdy już tam wszystko załatwiłam i przybyłam do Gdańska wówczas natrafiłam na nowe trudności; gdy i te pokonałam i dostałam się na okret New Rochele, w czasie podróży przez ocean przeszłam wiele cierpień. Brud na okręcie był tak wielki że aż wstręt brał wskutek

---

sie juz domyśliecie, co mom na języku, boście ta nie w ciemie bite. Te bestje bolsiewiki to tak wciongle uciekały, że trza było nieroz cały dzień iść i w noc, a tu zadnego nima, choćby na zafciałkę go trza było. Ale my het ino w dyrdy za nimi śli, ino nie tak blisko, bo zostawiajom za sobom niby smród a tu masek gazowych nima. A myślicie ze zostawili co do zjedzenia, ha to nigdy prawie. Te bestje i głąbie zjadły co u nos ino krowy są jedzące ale nie ludzie. Za to wsędy za nimi kupa śmieci gazet i rozkazów, zeby kradli jajka. masło i inne dło ik gryzoka ponętne przysmaki zeby pany i burżuje nic nie miały przełknąć. A tu znas burżuje jakby na ten przykłod ze psa kościelny. Pod kazdym zaś takim rozkazem podpis blizniacy n. p, Eljas Pomerane - Gałgof (niby gałgon po rosyjsku, fcym Wom padzieć, bo jo tys gramotnyj abo Mojsze Feinrucher - Zładjew (to niby znacy złodziej) i t. d. Takie majom fajne i szlachetne nazwiska a u nos to z takimi mo do cynienia ino ten pon za mostem mieskający sędzia, nazwiska nie bocem juz bo mi wiater sycko z głowy wywioł. A jak my weśli do Kobylegoryja (inteligenty i inne corne portki nosące) nazywajom pono to miasto Kobryń) i weśli do chałupy po bolszewikak, to nom sie w głowie zakręciło. Siekieręby ciek zawiesił w powietrzu haj! Za kobryniem trzymali się troske i zrobili nom krzywdę wielką, bo ustrzelili Szyblinga, straśnie setnego i fajnego chłopa, tak do Boga jak i do ludzi. Boze świeć nad jego dusom! Cytaliście o nim napewno w Kurjerku i Naprzodzie.

Ale teroz zackejcie na chwilkę, bo pon kaprol wstajom do obiadu, niby mo być fajno zupa z fizolami co ik łapiemy w zupie niby na tyn przykład Para z miasta głuce i brzany pod Samorodami no hej! A trza lecieć, bo kiski marsia grają żałobnego, cosik niby podobnego jaki ułozył Stiastny z miasta wiecie ten z gimnazjej dla hunoru wtóregoś ojca miasta. Pisołbyk Wam kupe nowinek, ale jus ziewocie całą gębom to ino wspomnym jak te kacapy ruskie tutok zyjom i spiom. Piekny dzień aż sie serce raduje, a te psiewiary syscy do jednego siedzom pod ścianom i pykają machorke, gorąco a oni w kozuchak i łapciach jak nasi druciarze z Orawy. A jak śpiom to cud! Nie na pościelak, jak u nos (to se myślem, u nas ludzie więcej ucywilizowane- ale na „karpatach" tj. niby na piecach serokich, coby na nik Herśla z miasta nakręcił swoją brycką z arabską kobyłą. I syscy tam lezom jak barany, co grzyk i baby i chłopy i dziewcęta razem.

Roz tak sie przydarzyło jednymu Poznańczykowi! Jo se lezem na słomie koło poł-

czego pasażerowie bardzo chorowali i kilku z nich umarło. Opieka lekarska prawie że żadna. Czteroletni mój synek zachorował i dostał wymiotów, gdy się udałam do lekarza, ten dał mu lekarstwo, po zażyciu którego dziecko za godzinę zmarło. Pożywienie bardzo liche. Najwięcej żywiono śledziami i kartoflami zupełnie postnemi, dopiero w ostatnim tygodniu cokolwiek się poprawiło.

**Dla pragnących się uczyć.** Poradnia dla Samouków przy Instytucie Oświaty i Kultury im, Staszica (Warszawa ul. Wspólna 23) służy pomocą wszystkim, którzy pragną o własnych siłach planowo pogłębiać zakres swej wiedzy drogą korespondencji, udziela rad i wskazówek, jak również za minimalną opłatą wysyła komplety książek samoukom, by w ten sposób pracę samokształceniową rozwinąć u nas w kraju.

**Kurs dla działaczy oświatowych** Ogólnie odczuwa się, a właszcza na prowincji, potrzebę podniesienia życia kulturalnego i oświaty. By pchnąć tę sprawę, trzeba mieć fachowców. Dlatego to Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica urządza 6-cio miesięczne kursy dla pracowników oświatowo-kulturalnych od 15 stycznia 1921 r. Kurs instruktorski na który przyjmuje się kandydatów z wykształceniem 6 klas szkół średnich, obejmuje: I) Wiedzę o Polsce, 2) Zagadnienia metodyczne, związane z nauczaniem dorosłych, bibliotekarstwem, prowadzeniem chórów, teatrów ludowych i. t. p. 3) Technikę stowarzyszeniową, zagadnienia społeczne i kulturalne, otwierające się dziś dla naszych działaczy. Kurs przygotowawczy, przeznaczony dla osób z wykształceniem, równającem się 4 klasom szkoły średniej daje zaokrąglenie wykształcenia ogólnego wraz ze wskazówkami metodycznemi przy nauczanie dorosłych.

Bliższych informacji udziela Instytut Oświaty i kultury im. Staszica Warszawa. Wspólna 23 m 12

**Grający sejm.** Przed kilku dniami w sejmie, w czasie debatowania na senatem, zaczęły się w sejmie karczemne awantury zwłaszcza Tugutowców, którzy przynieśli ze sobą różne gwizdki, dzwonki i trąbki.

W kraju bieda, głod, niedola, a panowie posłowie za nasze pieniądze zabawiają się w koncerty, zapominając o powadze chwili.

O cześć Wam posłowie muzykanci!

---

nocka i myślem se o tem i o owem, a ten wstaje wychodzi na pole, niby popatrzyć cy księżyc już wysoko, a potem się wrócił i myślęcy nie wiele niby bez omyłkę, jak potem godoł, styrmie się na „karpaty", ale nie wiem, czy mu baryśnia pięściom zaświeciła w ocy, cy tyz sie mu zamąciło w głowie bo to wiecie po górak nie naucony łazić, to sie zwalił jak kłoda na ziem az zadudniało. Mnieby sie to nie przydarzyło, bo to z jednej strony cłek z pobożnej familjej, a po drugie naucony łazić po Świnnicy i Niedźwiedziu! No ale końcem juz, bo trza sie pakować, idziemy dalej! —

Jak mi poślecie Podhalankę, to Wom co nowego napisem jesce. Jesce Wom posyłom nakoz XVI armji bolszewickiej, żebyście widzieli, ze dostali morowo, nie wiem, cy sie im wnet zagoi.

A teroz Wos pieknie pozdrowiom syćkich fajnych ludzi z miasta, no a ks. Kanonika tyz, bo to nieroz pieknie godoł na ambonie o Adamie i Ewie.

Górol z miasta
57 p. p. poczta polowa 52.

## KRONIKA

**Ministerjum rolnictwa** dało na szkołę rolniczą w Nowym Targu subwencję 50.000 Mk.

Nowotarżanie powinni tę szkołę wykorzystać i wpisać się do niej licznie, tymczasem wpisało się do niej tylko dwóch Nowotarżan! —

Czy to nie szkoda nie korzystać z takiej szkoły w miejscu?

**Nieznane źródła.** Ludność skarży się, że niema chleba, a tymczasem piekarze wypiekają białe bułki i wysyłają je do Zakopanego.

Ciekawiśmy z jakich to źródeł pochodzi ta mąka?

**Nieznana choroba** Ludność Galicji wschodniej prócz wielu plag wojny gnębi jeszcze coś w rodzaju moru. Nowa choroba jest jakby kombinacją dyfterji i szkarlatyny, a chory w strasznych boleściach do dwóch dni umiera!

U nas zaś na Podhalu po skończeniu epidemji czerwonki grasuje obecnie tyfus!

**Brak chleba ziemniaków cukru i mąki.** Na bieżący miesiąc, jak się dowiadujemy bezrolna ludność Nowego Targu nie otrzyma, ani cukru, ani mąki, chociaż na stacji w Nowym Targu leżą całe wagony tych artykułów.

Starostwo zaś ma na wyżywienie ludności, aż 39 wagonów zboża od września, ale na papierze, bo znikąd ich wydostać nie można!

**Legitymacje** osobiste zostałe wprowadzone w całej Polsce na kolejach państwowych.

**Ktoby cośkolwiek** wiedział o Janie Mikulskim stolarzu, b. uczniu szkoły zawodowej w Zakopanem, któ-

ry zaginął w drugiej połowie września 1914 przy odwrocie Austryjaków z pod Kraśnika w Królestwie pol, a dotąd nie daje o sobie znaku życia, zechce donieść do „Podhalanki" lub do p. Justyny Tkaczykowej w Sromowcach wyżnych poczta Czorsztyn.

Zaginiony urodził się w. r. 1885 w pow. Brzeskim w Zakliczynie i był szeregowcem w 57 pułku.

**Jeszcze w sprawie mąki plebiscytowej.** Rząd polski zajął obecnie zapasy mąki i cukru pleb. z gromadzone w Nowym Targu, a obecnie rozpisuje się o tej mące prasa krakowska (Goniec) jako o mące „bez przeznaczenia" gdyż, jak twierdzi dla 30 niezbyt ludnych gmin na Orawie i Spiszu, przynajmniej obecnie te zapasy nie są potrzebne!

Prasa krak. zapomina, że zapasy te znajdują się w powiecie nowotarskim, mającym wraz z Orawą i Spiszem przeszło 100 ludnych wsi i przeszło 100.000 mieszkańców.

Zapomina również o tem, że górski powiat nowotarski jest najzimniejszym powiatem Polski, który do tego wciągu lata zupełnie objadają i wygładzają letnicy.

Nie wie również o tem, że tu wcale nie mamy ani zboża, ani pszenicy, ani nawet owoców, ni jarzyn, których gdzieindziej wiele można było nakupić!

Przypominamy do tego, że obecnie ludność bezrolna powiatu zdziesiątkowana przez czerwonkę i tyfus, czeka jak na zbawienie na ziemniaki, których nie otrzymała, a w Nowym Targu mamy obecnie taki raj, że żaden urzędnik, ani robotnik od miesiąca nie widział chleba!

Wobec tych warunków wywożenie mąki z Nowego Targu mogłoby być niebezpieczne!

Jeszcze inna sprawa. —

Pozostała mąka jest oszczędnością Starostwa spisko - orawskiego, które przewidywało, że i po plebiscycie zapasy pewne są potrzebne, gdyż obecnie na Spiszu i Orawie przebywa wiele ludności bezrolnej, a ludność na Podhalu bardzo niechętnie sprzedaje żywność. bo wiele wsi wyniszczyło gradobicie!

Choćby ze względów przytem politycznych, ze względu na bliską granicę czeską zapasów tych zabierać nie wolno! —

Łatwiej zresztą w całej Polsce o żyto i pszenicę, niż u nas.

Jest faktem, że Starostwo nowotarskie ma przydział 13 wagonów zboża jeszcze za październik a znikąd go nie otrzymało, bo go rząd nie ma!

Jeżeli Kraków otoczony latem łanami pszenicy i żyta nie ma dziś mąki, to Nowy Targ jej przez cały rok nie otrzyma! —

Jest doprawdy smutno, że w tej Polsce ludowej musimy się kłócić o kilka wagonów mąki z powodu bezdennej zachłanności małych i wielkich paskarzy zbożowych! —

**Ziemia dla żołnierzy** Warszawa (Pat) Rada ministrów przyjęła projekt ustawy o przyjęciu na własność państwa ziemi w niektórych powiatach R. P. i będący w związku z tem projekt ustawy o bezpłatnem i opłatnem obdzieleniu ziemią żołnierzy W P.

**Rocznik 1895 będzie zwolniony.** Warszawa (Telef) Po ukończeniu zwolnienia żołnierzy z lat 1893 i 1894 które jest w toku obecnie, będzie zwolniony rocznik 1895. Wzięci przy poborze tego rocznika otrzymają bezterminowy urlop. Dotyczy to wszystkich formacyj Potem ma być kolejno zwolniony rocznik 1902.

**Bliższe szczegóły odnoszące się do kursu rolniczego w Nowym Targu.** Plan naukowy na kursie obejmował będzie naukę religi, pielęgnowanie żywienie zwierząt domowych jako to krów, koni, trzody chlewnej, owiec, leczenie rozmaitych chorób tychże zwierząt. Uprawę roślin jak owsa, kartofli jarzyn, buraków, żyta, tytoniu i t. d. Uprawę łąk pastwisk. Sporządzanie wzorowych gnojarń, naukę o nawozach sztucznych, Sadzenie i pielęgnowanie drzewek owocowych. Obchodzenie się z pszczołami. Rachunki gospodarskie. Ćwiczenia w sporządzaniu mniejszych kontraktów i pism do urzędów i Władz. Pouczenie o księgach gruntowych — Historję Podhala.

Nauka na kursie będzie bezpłatna. Uczestnicy kursu zamożniejsi utrzymują się własnym kosztem niezamożni i zasługujący na ulgę otrzymają wedle uznania Rady Powiatowej odpowiedni zasiłek na utrzymanie. Rada Powiatowa dołoży wszelkich starań by bezpłatne pomieszczenie dla kursowców z dalszych okolic było zapewnione. Nauka trwać będzie co dzień od godziny 9—12 rano i 2—4 popołudniu Kurs rozpocznie się wkrótce. Ze względu na krótki czas należy spieszyć się ze zgłoszeniami. Zgłaszający powinien przedłożyć dowód iż ukończył co najmniej 18 rok życia. Wiek dla starszych gospodarzy nie jest ograniczony. Czas szybko upływa Spieszcie się ze zgłoszeniami.

**Dar narodowy** Dr. Styś złożył na dar narodowy 500 Marek na listę p. Balińskiej, a nie 10 Marek, jak mylnie pokwitowano.

## Kącik humorystyczny.

### Obrazowy język.

Józef i Felek, dwa stare leguny, rozmawiają o polityce. Aż naraz Józef się zniecierpliwił oporem, jaki stawia jego wywodom Felek.

— Wiesz Felek, żebyś ty był taki długi, jak jesteś głupi, tobyś mógł klęcząco księżyc pocałować. w odwrotną stronę. (Łazik)

### Ale mu odgadł.

Inżynier spotkał się z chłopem i zaczną rozmawiać. Inżynier wywodzi, że niema ani nieba, ani piekła a dusza po śmierci wyjdzie z człowieka, jak para i wlezie do bydła.

„Hm, a juści oni mają prowdę, pon inżynier, powiada chłop — Jo mom dwa woły, które jak puszczę z ręki idą prosto, jakby z flinty wystrzelił. Pewno są wnich duse inżynierów". F. Cz. Ptoś.

**Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.**

**Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kader.** **Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.**